

sner prowadzi 40 pułk piechoty, dalej karabiny maszynowe, oddziały Halerczyków, batalion telegr. Jaśnieją żółte przepaski ułanów 14 p., maszeruje szkoła podchorążych, szkoła żandarmerji.

Wreszcie z kap. Krzyżem na czole toczy się ciężka artylerja. Rosłe konie strojne w kwiat polskich barw, ciągną dwie baterje armat.

Wkońcu maszeruje gromko witana Legja ochot. kobiet, MSO, i szeregi skautów.

Mowa prezydenta miasta.

Gdy przeszły ostatnie szeregi, zabrał głos prez. Neumann. Mowca wspominał o historycznej przeszłości Lwowa, który Polska zbudowała na kresach by był posłannikiem polskiej myśli politycznej na Wschód. Wiernie dotrzymał nasz gród tego posłannictwa — ataki wrogów rozbijały się on jak o skałę granitową. Lwów był obroną i ozdobą Rzeczypospolitej i pomnożycielem polskości na Wschodzie — był i jest i pozostanie.

Gdy podstępna ręka Austrii przygotowała tajnie najazd barbarzyństwa, zdawało się, że wszystko stracone, że nie znajdzie się siła, która by gród wyzwoliła. Lecz nasze dzieci, młodzież i kobiety poszły go bronić, wola ręką oręż zdobywając. Mowca oddał cześć dowódcom obrony Lwowa, dalej poległym inwalidom, wszystkim żołnierzom i kobietom walczącym, którzy krwią swą stwierdzili, że Lwowa polskiego nigdy nie damy!

Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zabrzmiął głos

gen. Gologórskiego:

Obywatele miasta Lwowa! Zaszczepny i wyjątkowy los przypadł Wam w udziale! Bo oto rok temu Wy, zaskoczeni nagłym, zdradziecko uplanowanym i zorganizowanym napadem, Wy pierwsi w Narodzie daliście przykład, jak chlubnie pojmujecie ofiarę krwi dla Ojczyzny. I popłynęła szczerze ulicami miasta krew Wasza na posiew Wolności, krew dzieci, niewiast i starców na świadectwo prawdzie, że Lwów jest polskim i polskim musi pozostać! Samozwrotnie, nie czekając na wezwanie Rządu, ni pomoc wojsk regularnych, chwyciliście za oręż i z garską mężnej odśieczy precz wypędziliście wroga. I nie powstydzili się Lew, strażnik naszego grodu, czynów waszych! Przeto ja, dowódca wojsk narodowych na Ziemiach Czerwieńskich, Wam, bohaterom dzieciom, niewiastom i starcom, za uratowanie honoru Imienia polskiego, za Wasz hart i męstwo, cześć i uznanie wyrażam. Niech dzień dzisiejszy, dzień krwi i chwwały będzie przez Was i Wasze pokolenia po wsze czasy czczony i szanowany.

Reprezentant zjednoczonej polskiej młodzieży akademickiej

p. Tadeusz Biorowski przemówił w te słowa: W szeregu tych, którzy dzisiaj hołd i cześć Waszemu Czynomu — Bohaterzy — oddają, staje także i zjednoczona polska młodzież akademicka — ona, która była wiecznym ogniem czynnego i kochania Wolności, płonąca w latach najcięższej nawet niewoli, ogniem, który wybuchł jasnym płomieniem w owym radosnym dniu Zmartwychwstania, gdy mściwa ręka wrogów ostatni swój zamach na całość Ojczyzny wykonać chciała. — Odczuła tę ciwotę młodzież. I znalazła się w bohaterkim waszym zastępie w liczbie wielkiej, jak zawsze, dając krwią swą świadectwo, że jest wierną strażniczką Narodu, okazując światu całemu żywotność sił naszych, głosząc wszędzie, że Polska — to Jej młodzież!

W dnach grozy żyliśmy się wszyscy serdecznie, zatarły się wszelkie różnice pomiędzy nami! — Bratem i kolegą stał się nam każdy, którego jednoczyła wielkość wspólnej sprawy! Minęły dni krwawych wysiłków, lecz nie minęły jeszcze czasy burz! Dlatego stoimy dziś wszyscy silni i zjednoczeni, gotowi ponieść najcięższe ofiary, gdy Ojczyzna tego zażąda! Radość i odczucie nasza, wielkości dnia dzisiejszego, Waszej chwwały — nie tylko na hołdzie, cześć i pamięci Czynu Waszego się ograniczają. — Polska młodzież ślubuje, że zawsze, czy to krwią, czy to pracą usilną dla Jej dobra i szczęścia, wszystkie swe siły wyteżać będzie!

dzie! A wiarą jej i przewodnikiem na tej drodze, będzie ten Wasz Czyn — Bohaterzy — będzie ten Wasz zapal i niezłomna moc ducha z listopadowych dni! — Stając u progu naszego życia, jednoczymy się z Wami — niezłomni Rycerze w wspólnym hasle: „Przez czyste i wielkie serca — do jasnej i wielkiej Przyszłości! Ukochana Polska niech żyje!

Odśpiewanie Roty zakończyło tę piękną chwilę.

W czasie uroczystości bujały w powietrzu la-tawce, budząc podziw pięknymi ewolucjami. — Przed rozpoczęciem deflady obiegła tłumy tragiczna wieść o katastrofie, jakiej uległ jeden z aeroplanów. Obecna pod pomnikiem straż pożarna pospieszyła na miejsce wypadku. Na szczęście wiadomość o pożarze nie wywołała paniki i uroczystość odbyła się w porządku i spokoju.

OBIAD W KASYNIE WOJSKOWEM.

(zet) W odświętne przystrojonej dużej sali Kasyna wojskowego zasadło do stołów po godz. 2-giej pop. około 200 osób. A zatem przedewszystkiem z obrońców Lwowa: minister wojny, gen. Leśniewski, gen. Jędrzejewski z adj. por. Sterbą, gen. Albinowski, gen. Nowotny, z DOG. Krakowskiego gen. Piasecki, gen. Bjak, gen. francuski Champeaux i Petit de Manche, szefowie misji koalicyjnych: francuski pułk. de Renty z maj. Medina, maj. angielski Homes, maj. rumuński Constantinescu, maj. amerykański Barber, pułk. Belgrand, adiutant Naczelnika Państwa por. Olszowski i Kadenati, w zastępstwie gen. Hallera pułk. Modelski, zastępca szefa sztabu gen. pułk. Malczewski, ppułk. szt. gen. Prich, brygadyer Strzelecki, ppułk. Hozowski, maj. Smolarski, kpt. Rozwadowski i Ajdukiewicz.

Z osób cywilnych zauważyliśmy: ks. arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza, Gen. Delegata Rządu, dra Galeckiego, prezydenta Neumanna z wiceprez. Chłamtaczem i Stahl'em, gen. delegata Czerw. Krzyża p. Jaroszyńskiego, prezydenta apelacji Czerwieńskiego, dyr. kolei Barwicza, wiceprez. Bugne, dyr. policji Reinlendera, rektorów Halbana i Matakiewicza, burmistrza przemyskiego m. Kostrzewskiego i p. Zagórską z O. L. K.

Przybywających gości witała pieśniąmi narodowymi muzyka 29 pp., umieszczona na balkonie, która przygrywała przez cały czas hiesiady.

Pierwszy zabrał głos imieniem DOG lwowskiego gen. inż. Gologórski, którego zwrot o

krwawym piebścycie Lwowa

wywołał silny huragan okłasków. Toast na cześć Naczelnika Państwa został pokryty trzykrotnym okrzykiem zebranych i tuszem muzyki.

W odpowiedzi zabrał głos m.in. wojny gen. Leśniewski. A kiedy wspominał z naciskiem, iż dziś mja właśnie pierwsza rocznica

przynależności ziemi czerwieńskiej do Polski na zawsze,

oraz o tem, że bagnet polski zdecydował o tem, do kogo będzie należeć wschodnia Małopolska, zerwała się szalona burza okrzyków. W oczach wielu osób lśnły łzy rozrzewnienia serdecznego.

Ks. arcyb. Bilczewski w dłuższym przemówieniu wspominał, jak to przed rokiem uczestnicy odśieczy przybyli przedewszystkiem do katedry podziękować Bogu za odniesioną wiktoryę. Dziś ja — imieniem Kościoła — dziękuję tobie, żołnierzowi naszemu kochany, jako twój arcybiskup, żeś Małopolskę wschodnią uratował nie tylko dla Ojczyzny, ale i dla Kościoła, bo, biada mu, gdyby nieprzyjaciół był odniósł zwycięstwo. Toż Rusini modlić się po polsku w kościołach nie pozwalali! Imieniem episkopatu zakończył ks. arcybiskup toastem na cześć armii polskiej.

Z kolei przemawiali pułk. francuski de Renty na temat przyjaźni polsko-francuskiej, imieniem gen. Hallera pułk. Modelski przypominał, że Francja za legiony Dabrowskiego odwdzięczyła się nam armia Hallerowska i to że przeciw Ukraińcom oświadczyli się pierwsi Francuzi. Gen. Champeaux oświadczył, iż Francuzi przyszli służyć Polsce także sercem, bo obochali żołnierza polskiego. Pułk. Malczewski podniósł, że od rozbiórów koalicyja nie przestawała wierzyć w przy-

szłość Polski, przyczem wznosił w języku francuskim toast na cześć czwórporozumienia. Z kolei przemawiał kap. angielski Homes, wiceprez. Stahl na cześć brygadyera Maczyńskiego, gen. Jędrzejewski imieniem dowództwa frontu niemogącego przybyć gen. Iwaszkiewicza złożył hołd bohaterkim mieszkańcom i zakończył ślubowaniem:

„Nie damy ziemi!”

poczem obecni odśpiewali chóralnie „Rotę” Kołopnickiej.

Prof. Chłamtacz podkreślił, że zbyt wiele krwi przelaliśmy, żeby wschodnia Małopolska mogła nie należeć do Polski i zapewnił, iż w razie potrzeby ludność pójdzie znowu z gołymi rękoma na armaty.

Przemawiali jeszcze ks. arcyb. Teodorowicz i gen. Gologórski, który odczytał depeszę do Naczelnika Państwa. Tekst jej brzmiał następująco:

„Naczelniku! W uroczystym dniu uwolnienia przez Twoje pułki miasta Lwowa z wrażeń, zdradzieckiej przemocy, zebrani w Kasynie, oficerskim obrońcy Lwowa, goście i korpus oficerski ślą Ci Naczelniku hołd, oraz życzenia najgorętsze rychłego powrotu do zdrowia, abyś mógł spełnić naszą tęsknotę i raczył nasz gród swoją obecnością zaszczyścić.

Arcybiskup Bilczewski, arcybiskup Teodorowicz, gen. por. Leśniewski, gen. por. Gologórski, gen. del. Galecki, marsz. Niezabitowski, prezydent Neumann, Coland de Renty, gen. Jędrzejewski i inni.

NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA.

(zet) Wprost z kasyna wojskowego szeregiem automobili podążyli uczestnicy obchodu na cmentarz Lyczakowski. Cmentarzyk obrońców Lwowa tonął w powodzi światła. Po raz drugi w tym roku obchodzono tu Zaduszki. Na każdej mogiłce jaśniała pochodnia smolna. Wśród głębokiego milczenia został złożony wieniec od Naczelnika Państwa, poczem wszyscy z gen. Jędrzejewskim na czele pojechali wprost

NA STRZELNICE

gdzie odbyło się zebranie obrońców Lwowa, skąd po kilkuminutowem zatrzymaniu się udali się do ratusza na

OBIAD, WYDANY PRZEZ REPREZENTACJĘ MIASTA.

Sala obrad Rady miejskiej, udekorowana odświętnie zielenią, zgromdziła u stołów oprócz wymienionych poprzednio jeszcze następujące osobistości: b. marszałek Niezabitowski, prezes dr. Pilał, czł. Wydziału kraj. Dąbski, rektor Beck, ks. kanonik Badent, rektorowie Halbana i Jurasz, prokurator dr. Engel, prez. sądu Havel, prezes „Sokoła“ dr. Czarnik, dyr. Moysa Rosochacki, dyr. Głazewski, dyr. Szarski, dyr. Bozewicz, dyr. Słuszkiewicz, dyr. Lewicki, ks. prof. dr. Szydelski, red. Laskownicki, dr. Mikołajski, mec. Łoziński, prof. Syroczyński, dr. Loewenherz. Ogółem było około 150 osób.

Pierwszy przemówił prezydent Neumann i złożył wodzom, którzy obronili Lwów i wschodnią Małopolskę, cześć, podziękowanie i uznanie, gdyż historia podziękuje im kiedyś trwale. Toastów posypał się szereg. Brak miejsca nie pozwalał nam na ich przytoczenie. Zaznaczymy tylko, że pułk Sjadowski wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, ks. arcybiskup Teodorowicz to stawał na cześć tego, co myśl polityczną narzucił całemu krajowi. Wreszcie dr. Stahl przemawiając w języku polskim, francuskim i angielskim zakończył okrzykiem na cześć koalicyi.

W TEATRZE.

(mg) Wieczorem zapelniała się szalenie sala teatru miejskiego. Na fasadzie gmachu jaśniał wielki, purpurowy transparent z białym orłem.

Wśród przybyłych zauważyliśmy ministra spraw wojskowych gen. Leśniewskiego w towarzystwie szefa biura prezydyałnego Krechowickiego i adiutanta Cieszyńskiego, gen. delegata dr. Galeckiego z żoną, arcybiskupa Teodorowicza, marsz. Niezabitowskiego, pułk. franc. misji wojsk. de Renty, gen. Gologórskiego, gen. Jędrzejewskie-

go, prez. Neumanna, wiceprez. dra Chlamtacza, dra Stahla i Obirka, dyr. Reinlendera i w. in. Roilo się od mundurów wojskowych

Ze sceny przemówił

pierwszy oficer sztabu obrony Lwowa kapitan Stanisław Lapiński,

który kreśląc krótką historię dni listopadowych, wykazał motywy, jakie kierowały inicjatorami napadu ukraińskiego, oraz pobudki, pobudzające społeczeństwo polskie do tak dzielnej obrony. Wyrażając myśl, że żołnierz polski spełnił tylko swoją powinność, a społeczeństwu lwowskiemu głównie należy się cześć za jego wielki, ofiarny patriotyzm — zakończył mowca okrzykiem „Niech żyje polski Lwów i jego dzielni mieszkańcy!”

Odegrano następnie

„Królowę Korony Polskiej” Wyspiańskiego.

(sm) Pomysłem szarownym, który w każdym razie należy wpisać na rachunek tegoroczny teatru, jako pozycję piękną, było ukazanie ze sceny nieznanego fragmentu Wyspiańskiego pod tyt.: „Królowa Korony Polskiej”. Niestety droga od pomysłu do wykonania okazała się dalszą, niż można było wnosić z długiej i troskliwej pracy przygotowawczej reżysera i zespołu.

Rozzewniająco piękne, dziwnie czyste w swojej prostocie dekoracje Wodyńskiego wprowadziły widzów dobrze w przyćmione przez odległość dziejową, rubaszne a gorące czasy, których misteryjne widzenie ukazał wielki poeta. Mniej mogło natomiast zadowolić to wszystko, co się w pysznej ramie antycznego obrazu działo. Irregularność utworów Wyspiańskiego jest rzeczą trudną nie w zwykłym, scholarskim znaczeniu słowa. Żeby się jej podjąć trzeba być nie — najlepszym chociażby — aktorem, sprawnym tylko znawcą sprężyn teatralnych. Praca to, wymagająca — skrzydła, wymagająca pewnej kongenialności z autorem, spoufalenia się z jego wizją. Tego wszystkiego teatr nasz nie dał. Włożył sumienną robotę w szczególności, ale całość przerealizował, pozabawił czaru tajemniczości, tej mistyki, która przeniknęła słowa i poniosła je wysoko. Prawda, że trudność leżała tu w gruncie lokalnym, w samym Lwowie, który nigdy nie „chwycił” Wyspiańskiego, zawsze go albo grał za dosłownie, za namacalnie, albo gubił w drewnianej deklamacji. Notując dorywczo tę porażkę, odkładamy obszerniejszą ocenę samego okrucieństwa poetyckiego, jaki nam zaprezentowano i usiłowań reżyserskich oraz aktorskich, wdzięczni mimo wszystko dyrekcyi za widocznie dobrą wolę i szlachetną inicjatywę.

KONCERT.

(mg) Wiele silniejsze wrażenie wywarła część „koncertowa” wieczoru. spleciono — stać

STANISŁAW MAYKOWSKI.

Strzepy purpury.

(Z powodu śmierci Barącz).

(Ciąg dalszy).

Ruchliwa nad wszystkie znane mi maska, pełny, przez wiek nawet nie uszkodzony zbytnio głos, mistrzowska dykcja, którą całe życie gimnastykował przy pomocy tajemniczych, sobie tylko znanych zabiegów, ruchy wreszcie giętkie, jak es cudownie wymienne, wyposażone we wszelką możliwość, raz cięższe, zdrewniałe, raz dwudziestostopniowe, ruchy króla i kiedy trzeba, pajaca: oto zewnętrzne warunki tej sławnej niegdyś gry. Wyłaniał się z nich cały świat zaobserwowany i odczuty, może w ecej zaobserwowany, niż odczuty, żyjący w nim jak w zwierciadle. Barącz nie był aktorem z przymusu, z rzemiosła. Tkwił w nim jakś wewnętrzny, nieświadomiony nakaz aktorstwa, jakaś naiwnie piękna potrzeba zatrzymywania w sobie tego, co przemija i zamienia się w klejnoty sceniczne, oprawiania w grę doskonałą, doprowadzoną do ostatniego wyrazu.

Żył w tych dobrych czasach, które wydawały aktorów pierwszej wody, choć o nich pisało mniej mądrze niż dziś. Nie zapomnę Barączę młody, kiedy mu wpadła w ręce książka Wyspiańskiego o Hamlecie i komentarz do niej Brzozowskiego. Biedził się z tem, czytał, drapał się po starzej głowie i jakoś nie przekonało go wszystko, co

na to teatr lwowski — że słowa mówionego z pieśnią i naturalnie — tańca. Rozpoczęła korowód popisów pani Barwińska, wygłaszając wybitnie okolicznościowy wiersz Józefa Fryderyka Gawlikowskiego. Może właściwsze było postawienie w tej części na pierwszym miejscu wspaniałego, jak ze spżu ulanego utworu Kasprowicza, wypowiedzianego spokojnie, może za mało porywająco przez Żelazowskiego. Muzykalną większość słuchaczy zainteresowała niezmiernie delikatnym wykonaniem „Bajki” Moniuszki orkiestra prowa-

dzona przez Rodzińskiego. Żywiol śpiewacki reprezentowały pewna swojego śpiewackiego ryszunku Korolewicz-Waydowa świetna odtwórczyni „Piosenek legionowyc” Niewiadomskiego i uroczą pieśniarkę Argasińska-Choynowska której „Piosenek ludowych” tegoż Niewiadomskiego i-two słuchacze nie zapomną. Mazurami z „Wesela w Oicowie”, w których mistrzowa Faliżowska, a najżywszy pokłask, zbierały dzieciaki z baletu, zakończył się ten miły i naprawdę piękny wieczór.

Wielka katastrofa lotnicza we Lwowie.

Fatalne rozbicie się aeroplanu. — Tragiczny zgon amerykańskiego pilota. — Pałac Potockich w płomieniach. — Prawdziwy cud, że skończyło się tylko na tych ofiarach.

Lwów, 23. listopada.

(g) Radosną uroczystość dnia wczorajszego zakłócił tragiczny wypadek, który szczęściem tylko nie przybrał rozmiarów stokroć groźniejszych, niż to się stało.

Od wczesnego ranka wylęła licznie na ulice publiczność podziwiała z aplauzem wspaniałe ewolucje lotników, którzy na sześciu samolotach objeżdżali raz po raz miasto, iżby uświetnić nastrój tego wyjątkowego dnia. Jak zwykle w podobnych razach lotnicy nie omieszkali popisować się swymi niebezpiecznymi produkcjami w rodzaju Pegoud, które patrzącym na to widzom wstrzymywały wprost, ze względu na wielkie niebezpieczeństwo z jakim były połączone, oddech w piersiach.

Okolo godz. 11 przechodniów ulic Kopernika, Ossolińskich i okolicznych zatrzymał

straszny widok katastrofy

która w tej chwili odgrywała się w powietrzu. Oto jeden z aparatów tzw. D. 3 prowadzony jak się później okazało przez kapitana amerykańskiej eskadry lotniczej Gravesa, w chwili takiej karkołomnej ewolucji dokonywanej za ledwie na wysokości 25 metrów, uderzył śmigłą o komin pałacu Potockich i runął w dół.

Kapitan Graves, przewidując śmiertelne niebezpieczeństwo starał się ratować, zwykłym w takich razach, sposobem t. j.

uciekł się do pomocy spadochromu

zostawiając aparat własnemu losowi. Niestety, w chwili gdy się to działo, był zbyt blisko ziemi, albowiem użycie spadochromu jest możliwem co najmniej w wysokości 50 metrów. Wskutek tego, nieszczęśliwy pilot nie utrzymawszy równowagi upadł głową w dół, na kamienie dziedzińca pałacu

tam znalazł. „Za dużo ma dziś aktor rozumieć panie” — mówił nieśmiało — „czy mu potem jeszcze zostanie sił do grania?”. Nie „rozumiał” mały staruszek o szerokiej, wygolonej, w stół iadłów zmętej twarzy, co to znaczy, że „życiem swoim wyzwałal innych, twórczo przed nim siebie przeżywając”.

A przecież wyzwałal. Tylko dlaczego obcych? Dlaczego był przeotnym ptakiem na scenie lwowskiej, a raczej na dwu scenach lwowskich, bo zarówno o polską, jak i o niemiecką zawadził, w tych czasach, kiedy żyć musiały jeszcze w niezawsze zgodnem stadle? Barącz żalował na starość, żalował za późno. Rozkładając przedemną swoje najwiękze skarby: przesłanej roboty lornetę z kości słoniowej, wykładaną emalia, którą dostał od króla Ludwika Bawarskiego, i papierošnicę srebrną, pamiątkę po Dumasiu-ojcu, odezwał się znienacka: „A wie pan, że kiedym wrócił już po wszystkim, po tej tam całej batalii za granicą i nie chcieli mnie zaangażować, to jednak poważna część opinii ujęła się za mną. Była o mnie mała woźna we Lwowie. Wnieszała się w to młodzież akademicka. I potem wystąpiłem. Wystąpiłem w „Narcyzie”.”

I starcowi błyszczaly oczy tak samo, jak przy opowiadaniu o srebrnej papierošnicy i o lornecie. Nie, jaśniej.

Włóczęga Baracza po świecie nie należy do dziejów sztuki polskiej. Należy do niej natomiast krótki ale rzetelny okres dyrekcyi znakomitego aktora w naszym teatrze. Ptaki zlatują pod wie-

Potockich. Upadek spowodował natychmiastowy śmierć wskutek pęknięcia czaszki.

Katastrofa nie skończyła się na tem jedynie. Aeroplan na którym leciał Graves spadł w tej samej chwili na dach pałacu Potockich, powodując momentalnie

pożar gmachu.

Przyczyną wybuchu była eksplozja rezerwuaru, zawierającego w aparacie benzynę rzekomo w ilości 100 litrów. Wraz z rozlaniem się tego niezmiernie palnego materiału na cały dach pałacu, najwyższa część budowli stanęła w płomieniach, budząc ogólną konsternację i wpływając deprymująco na tłumy biorące udział w obchodzie. Zdumieniem też chwilowem przejęła niewytlumaczalna, szczególnie w dalszych częściach miasta, palba karabinu maszynowego, pporodząca stąd, iż przymocowany do aparatu karabin eksplodując wystrzelił całą swoją zawartość.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyli natychmiast członkowie misyi amerykańskiej, mieszkający właśnie w pałacu Potockich, dyrektor policyi Reinlaender, komendant straży bezpieczeństwa kap. Topolski, członkowie rady miejskiej i reprezentanci wojskowości.

Niestety, ratunek był bardzo utrudniony. Zawiadomiona natychmiast straż pożarna zjechała na miejsce dopiero w pół godziny po wypadku, gdyż alarm zastał ją najzupełniej nieprzygotowaną. Co więcej po zjawieniu się w ulicy Kopernika wykazała najzupełniej

niedzdatność do akcji ratunkowej

z powodu małej ilości ludzi, braku węzów i t. p. Zawiadomiony o wypadku dyrektor zakładów wodociagowych p. Aleksandrowicz osobiście objął nadzór nad tą oześcią akcji, która leżała w jego

zór do gniazd. Zleciał pomiędzy nas pod swój wieczór i Barącz. Od zgonu Stanisława Dobrzańskiego chylił się ku ruinie teatr lwowski. Zle mu było pod staroświeckimi rządami Miłaszewskiego. Polepszyły się stosunki pod ruchliwą zrazu głą zasłużonego Dobrzańskiego Jana. Ale jego wiek i choroba, a wreszcie wyjazd obniżyły gwałtownie „repertuarz” powkłały stosunki aktorów i kasę obciążły wydatnym deficytem. Panowanie niekkiej Celine Dobrzańskiej i niedoświadczonego Stanisława Niewiadomskiego rozpręgły teatr do reszty. Wobec tego zaczęto się oglądać za nim, komuby było można skofataną scenę oddać w ręce powołane i pewne. I wtedy wybór padł na Baracza.

Stworzyć twórczą reżyserię, zrównać wobec dzieła wszystkich jego wykonawców, grać każdym figurantem, znieść niezdrową supremacyę aktora nad widowiskiem — oto co sobie wytknął Barącz w swojej pracy. I jeszcze oprawić każdą sztukę w tej przyrodzony styl, ukazać ją niesfałszowaną w meblu czy stroju, spoufalić żyjących w niej ludzi z odległym czasem, nie wydobywać pewne tylko momenty akcji, ale czelować w niej szczegóły za szczególem, dbać o szczegóły do staroświeckiej świecy równo jak o chwilę zwrotną w życiu bohatera dramatu. Ze do celu tego nowy kierownik doprowadzał, stwierdzają widzowie jego przedstawień. Jeden z nich, zasłużony tryaryusz krytyki teatralnej, dotąd orowioda nadzwyczajności o wystawie „Natana-Mędrca”.

(C. d. n.)

zakresie t. j. zarządził możliwie najintensywniejszy dopływ wody, powodując możliwie wielkie ciśnienie.

W pierwszych chwilach po wypadku okazali się ogromnie użyteczni

skauci,

którzy właśnie zebrani w drużyny znajdowali się na uroczystości, a którzy wezwani utrzymywali porządek wśród tłumu. Pomoc ich była tem ważniejszą, iż z katastrofy nie odeszła korzystać kieszonkowcy lwowscy i w pierwszej zaraz chwili aresztowano kilku złodziei.

Wiadomość o katastrofie zgromadziła na ulicach rzeszę ciekawych, w przerażeniu obserwujących rozszerzenie się ognia. W kilkanaście minut po wypadku

zawalił się, wskutek spalenia więzadeł, dach pałacu spadając w gruzy. Równocześnie dokonywała się energiczna akcja wynoszenia sprzętów z komnat gmachu, by nie uległy pożarowi. Szczęściem, jeśli można użyć podobnego określenia, pałac przechodząc już w czasie wojny różne koleje, nie posiadał już swego świętego urządzenia.

Według niestwierdzonych pogłosek, wypadek cały cudem tylko nie pociągnął za sobą katastrofy o wiele większej, przypominającej sobą katastrofę z dnia 5. marca br. Oto na strychu pałacu miały się rzekomo znajdować

wielkie zapasy amunicji,

którą z największym narażeniem życia zdołali przypadkowo zgromadzeni żołnierze na czas ustrzelić.

Zwłoki kap. Gravesa zabrał por. III. eskadry lotniczej Marcinkiewicz samochodem na lotnisko amerykańskie.

Tragicznemu zgonowi amerykańskiego oficera towarzyszy w naszym mieście głęboki żal. Żal ten jest tem szerszy że kap. Edmund Graves był członkiem eskadry ochotniczej, złożonej z 10 amerykańskich lotników, którzy z własnej woli i szczerą sympatią dla naszego kraju przybyli, aby brać udział w walkach o jego granice. Kap. Graves liczył lat 30 — był niezmiernie lubiany przez swych towarzyszy broni i osierocił podobno żonę. W najbliższych dniach miał z całą eskadrą odjechać na front przeciwbolszewicki.

(s-i) Zaraz po wybuchu pożaru zjawili się na miejscu szumowiny społeczne, które rabowały w pokojach, co tylko się dało. To też należy wyrazić publiczne uznanie ppłk. Hozzowskiemu za bezwzględne przysłanie oddziału żandarmów, który nie tylko do spółki z pogotowiem batalionu wartowniczego zamknął dostęp do miejsca katastrofy, ale też złowił kilku złodziei, z których jeden był w mundurze wojskowym.

(s-i) Miejska straż pożarna, a raczej jej kierownictwo dało po raz niewiedomo już który dowód niezbitości najzupełniejszej indolencji. Straż pożarna bowiem przybyła na miejsce dopiero w 34 minut po wybuchu ognia, gdy już całe lewe skrzydło było w płomieniach. I teraz okazał się najzupełniejszy brak kierownictwa fachowego. Zanim bowiem zorientowano się, skąd należy zacząć ratunek, ogień nie czekając na namysły komendanta straży przemiósł się na środkową część dachu, a następnie objął prawe skrzydło.

Wprost kapitalna była scena ucieczki straży z górnych piater, w chwili eksplozyi amunicji w karabinie maszynowym aeroplanu. A przecież strażak winien, jak żołnierz, trwać na posterunku, czego dowód świetny dała nielustniejąca dziś wojskowa straż pożarna podczas pożaru magazynów kolejowych.

Zamiast ratować — strażacy na drugiem piętrze zajadali smacznie w oknie stojąc beztrudnie znalezionej w pałacu bułkę domową!

To też publiczność nieszczęśliwie wyrażała oburzenia pod adresem kierownictwa miejskiej straży pożarnej, a zarazem przypominała sobie, iż jakoś nie słychać z wynikiem dyscyplinarki, wytoczonej naczelnikowi straży p. Ciećkiewiczowi z powodu jakichś tam dywanów z gmachu poczty głównej.

Tragiczny wypadek wczorajszego dnia nasuwa bardzo poważne refleksje, których nie można przemilczeć. Oto katastrofa powyższa, jakkolwiek ze względu na obrót jaki przybrała, powodując pożar gmachu, jest może jedynym dotąd wypadkiem w dziejach lotnictwa, nie jest odosobnioną. Przypominamy sobie przecie, że nie tak dawno, podczas uroczystych zwłok w Warszawie na polu Mokotowskim w obecności Naczelnika Państwa wydarzył się podobny wypadek, w którym dwóch lotników, chluba naszej awiatyki wojennej straciło życie. Wynika stąd, iż ewolucje tego rodzaju zawsze, a szczególnie w chwilach podobnych uroczystości, jak dzisiejsza, są nader niebezpieczne i nie powinny być w przyszłości dopuszczalne. Pomimo całego aplauzu i uznania dla naszych powietrznych rycerzy, musimy zwrócić uwagę, jak nieobliczalne następstwa może mieć katastrofa w rodzaju dzisiejszej. Gdyby naprzykład aparat eksplodował o kilkaset metrów dalej nad zgromadzonym wielotysięcznym tłumem na placu Maryackim, wypadek taki mógłby spowodować nieobliczalną wprost panikę i stratę w ludziach, przysparzając tylko radości naszym wrogom. Z drugiej strony mogło się to zdarzyć w okolicy w pobliżu leżącego Ossolineum, muzeum Łozińskiego, lub gmachu Sejmowego. Każda z tych okoliczności spowodowałaby ogromną, niezastąpioną szkodę. Za szczęście jeszcze wielkie można poczytać tę okoliczność, że rzecz ta wydarzyła się w chwili pięknej pogody i odwilży. Gdyby temu wypadkowi towarzyszył mroź i wichur, jaki kilka dni temu panował w mieście, akcja ratunkowa byłaby jeszcze daleko bardziej utrudniona, rozmiary pożaru większe. Wszystko to wskazuje iż właśnie w czasie podobnie wielkich dni narodowych należy wstrzymać awiatorów od wykonywania sztuk, jakie im zgubę, a społeczeństwu szkody przynieść mogą.

Z DNIA.

KATASTROFA.

W słońcu kołuje ptaków sześć
Cudowne kozły, zwroty, ruchy.
Dzielnym lotnikom naszym cześć!
Niech żyją Bastyrówskie zuchy!!
Pełni zachwytu i zdumienia
Szlemy im bratnie pozdrowienia.

Nagle wieść niesie się jak grom:
Na ziemię jeden spadł aparat.
Pali się Potockiego dom
Dym bucha w nieba czysty karat.
I wlecz z rudych mgieł kobierce
Jęknięto zaleknione serce.

Kto spadł? Komendant może sam?
Czy ty mój czarny przyjacielu?
Wszystkich was kocham, wszystkich znam
Z przeżytych wspólnie godzin wielu.
Choć jestem katastrofy blisko,
Boję się spytać o nazwisko.

Nie nasz — to Ameryki kwiat.
Kapitan Graves wszedł w śmierci znaki.
Ze serca jakby kamień spadł
Człowiek już jest ułomny taki.
Swą słabość ja wyznaję szczerze,
Ty mi przebaczysz bohaterze.

Wiesz o twej śmierci w siną dał
Zanieś polski wiatr za morze,
I powie jak serdeczny żal
Twoich kolegów serca orze —
A Polska nad twym grobem kłębnie
Boś zginał jak bohater pięknie.

Nemo.

REKLAMA
jest dzwignią handlu i przemysłu

Uniwersytet lw w Ki do Paderewskiego

Lwów, 23 listopada.

Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego wystosował do prezesa ministrów p. Paderewskiego pismo następującej treści:

Czc. godny Panie Prezydencie!

Uniwersytet lwowski, założony przez Jana Kazimierza dla uczestniczenia w pracy państwa polskiego na ziemi czerwieńskiej śledzi od początku z zapartym oddechem przebieg rokowań o przynależność tej ziemi do Polski. Przechodził długie chwile niepokoje, ale nie zwątpił nigdy, znając hart niezłomny polskiej ludności kresowej, że wierzył i nie wierzył, aby mogła się znaleźć siła zdolna oderwać nas od Ojczyzny, tem bardziej w epoce, w której Polska już wolna, skupia się i jednoczy.

Mimo to nie taimy, że pragneliśmy usłyszeć z ust kompetentnych stanowcze zaprzeczenie wszelkim wieściom uwłaczającym niewątpliwą przynależności naszej do Polski. Ocenisz zatem Jasnie Wielmożny Panie Prezydencie, jaktem echem Twoje słowa — wolne od dyplomatycznych zastrzeżeń — odbić się musiały w naszych sercach. Senat akademicki poczytuje sobie za miły obowiązek zapewnić Ci, Panie Prezydencie, o najszczerzej wdzięczności Uniwersytetu lwowskiego za Twe słowa:

„bez Lwowa n'ema Polski”.

Pozumie bowiem wraz z całą ludnością, iż to zapewnienie obejmuje nie tylko Lwów, lecz i tzw. wschodnią Galicję, jako minimum obszaru Polsce należnego.

Nauka polska, której służymy na posterunku, na którym rozkaz królewski przez 258 laty postawił naszych poprzedników, nie mogłaby się tu dalej rozwijać, gdyby władza państwa polskiego miała doznać choćby drobno uszczuplenia, na rzecz wpływów nieobliczalnych, narodo wrogi, państwowo nieodrzucalnych, a cywilizacyjnie więcej niż niepewnych. W takich warunkach ani ten kraj nie mógłby służyć Polsce i kulturze zachodniej tak jak tego pragnie, ani nasza wszechnicca nie mogłaby spełniać obowiązków przedmurza umysłowości zachodniej u wrót wschodu Europy.

Wyrażając miernem Senatu akademickiego te podziękowania proszę zarazem o przyjęcie zapewnienia najczulszego poważania, z jaktem pozostaje Jasnie Wielmożnego Pana Prezydenta

prawdziwie oddanym sługą

Dr. Alfred Halban

t. cz. Rektor Uniwersytetu lwowskiego.

WAPESZANE

74 LUB DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
WILHELMA KALTERA
LWÓW, SYKSTUSKA 6 (Pasaż Hausmana 3a). 1980

SPECYALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZ.

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—1 i 2:30—5 Lwów, Kra zewskiego 11. port. 2420

Specjalista chorób skórnych i wener.

Dr. MIHAŁ SALPETER
Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 34 8

Specjalista chorób skórnych i wenerologicznych

Dr. BERGER
17943 ulica Sykstuska 1. 15.

Adwokat Dr. Edward Ulrich
otworzył kancelaryę 2426
WE LWOWIE — RYNIK 1. 25.

„APOLLO”
Choźczyzna 7.

FENOMENALNA MAŁKA „JACH”
w nadzwycz. szt. ca. „W szponach orła”
WYSTĘPUJE DZIŚ
PO RAZ OSTATNI
przed dalszymi tryumf. występami na prowincyi

Kraków wobec katastrofy głodowej!

Ludność Krakowa zostaje podzielona na dwie grupy!

Kraków, 22. listopada.

(Telef.) (r) Dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miasta Krakowa, zwołane ze względu na ciężką aprowizację. Przed posiedzeniem krążyły pogłoski o następcie mającej rezygnacji rady miejskiej. Tymczasem rada nie ustąpiła, natomiast prezydium miasta przedłożyło radzie szereg wniosków, w których rada domaga się od rządu stanowczego zaaprowizowania Krakowa w węgiel i żywność, gdyż nie może nadal brać odpowiedzialności za katastrofalny stan wyżywienia. Prezydent stwierdza, że wszystkie zapasy jak by były przeznaczone dla Krakowa, zajęła wojskowość, tak, że miasto stoi bez środków żywności. Na oświadczenie prezydenta rozwinęła się żywa, chwilami burzliwa dyskusja, w której atakowano namierzone rząd i ministerstwo

kolei, że nie spełnia swoich obowiązków. W końcu wniósł prezydent, iż w celu ułatwienia wyżywienia miasta Kraków zostanie podzielony na dwie grupy. Do jednej należeć będą ci, którzy nie będą mogli kupić mąki i chleba pochodzącej z wolnego handlu, a więc urzędnicy, robotnicy, dziennikarze i inni, do drugiej należą zamożniejsi, którzy kupować będą chleb z mąki pochodzącej z wolnego handlu i z mąki zagranicznej. Chleb będzie jednakowy w obu grupach. Na końcu uchwalono wyrazić prezydium miasta votum zaufania. Na tem posiedzenie zamknięto. Charakterystyczne jest także oświadczenie złożone przez radcę miejskiego posła Tabaczyńskiego, że urzędnicy Niemcy w Poznańskim uprawiają bierny opór przy przesyłkach kolejowych dla Polski, podczas gdy ładunki idące do Niemiec ekspedują pośpiesznie.

Kryzys żywnościowy i opałowy opanowany!

Tak przynajmniej informuje ministerstwo aprowizacji!

Warszawa, 22. listopada.

(PAT.) Ministerstwo aprowizacji podaje do wiadomości, że kryzys żywnościowy i opałowy wywołany trudnościami komunikacyjnymi został już opanowany.

Warszawa, 22. listopada.

(PAT.) Większe miasta i ośrodki przemysłowe otrzymają już w najbliższych dniach przypadające im kontyngenty.

PUZAPP obficie zaopatrzuje swego dyrektora!

Co znalazła rewizja u dyr. Świętochowskiego?

Warszawa, 22. listopada.

(Telef.) (m) Policja dokonała rewizji u dyrektora państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, Ignacego Świętochowskiego i znalazła u niego: 2 worki kaszy, 11 worków

strąbków, 41 worków mąki pszennej i żytniej oraz 50-kilogramową skrzynkę cukru. Artykuły te znalazł Świętochowski zwiędnięte do swego domu autodemem rządowym. Śledztwo w toku.

BISK. ROPP WRACA DO KRAJU.

Warszawa, 22. listopada.

(PAT.) W następstwie umowy zawartej z Czerwonym Krzyżem bolszewickim co do wymiany jeńców i internowanych zwolnieni zostali biskup Ropp i ks. Mukkerman. Oba są już w drodze do kraju.

ADMIN. CENTRALA WOJSKOWA W POZNAŃNIU ZWIĘTA.

Poznań, 22. listopada.

(PAT.) Urząd wojskowy w Poznaniu, dotychczasowa centrala wojskowych władz administracyjnych w b. dzielnicy pruskiej została zlikwidowana, a jej kompeten. przeszła częściowo na ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie — względnie na D. O. G. w Poznaniu

„NIE CZAS NA UCZTY I ZABAWY”.

Wilno, 20. listopada.

(PAT.) Głównodowodzący frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptycki wydał do podległych wojsk rozkaz, zakazujący używania napojów alkoholowych zarówno wojskowym jak i cywilnym i wzywający do największej wstrzeźliwości, gdyż nie czas na ucztowanie i zabawy, gdy wróg u granic zdobytych krwawym trudem hardo stoi i czyla na chwilę naszej słabości.

WILNO PRZYGOTOWUJE GWIAZDKĘ ŻOŁNIERZOM.

Wilno, 22. listopada.

(PAT.) Pod przewodnictwem dowódcy frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptyckiego za-

wiązał się w Wilnie komitet gwiazdek dla żołnierza, polskiego.

STRAJK ZECERÓW ZAKOŃCZONY.

Warszawa, 22. listopada.

(PAT.) Strajk zecerów, trwający 7 tygodni zakończył się dzisiaj. Żądane warunki zostały uzyskane.

Warszawa, 22. listopada.

(PAT.) Strajkujący zecerzy powrócili do pracy otrzymawszy 100% podwyżki pobieranych płac — minimum płacy wynosić będzie tygodniowo 200 marek, zecerzy maszynowi otrzymać mają 40% podwyżki.

KOMISARZ DLA GDAŃSKA PRZYBYŁ.

Poznań, 22. listopada.

(PAT.) (Radio z Nauen) Tymczasowy komisarz naczelny państw sojusznicznych dla Gdańska sir Reginald Dower przybył w piątek rano do Gdańska.

RENNER O UKŁADZIE Z POLSKĄ.

Wiedeń, 22. listopada.

(PAT.) W komisji dla spraw zagranicznych, wygłosił kanclerz Renner expose o sytuacji zagranicznej, między innymi powiedział: Nowe rokowania wdrożone zostały również z Polską i należy oczekiwać, że tym razem uda się nam zawrzeć układ, odpowiadający interesom obu stron. Układ ten zabezpieczy nam dostawę środków żywności w szczególności kartofli, następnie produktów mineralnych, natomiast my będziemy dawać Polsce wino i wyroby przemysłowe.

padkach spowodowanych koniecznościami narodowymi, Radzie ministrów przysługuje prawo przedłużenia pracy w każdym dniu tygodnia jednak za każdym razem na okres nie dłuższy niż 3 miesiące. P. Adam jako sprawozdawca komisji przemysłowo-handlowej zbijał wywody p. Żuławskiego i prosił Izbę o przyjęcie artykułu szóstego w brzmieniu komisji przemysłowo-handlowej. — Przystąpiono do głosowania nad poprawkami komisji przemysłowo-handlowej, nad każdym punktem art. 6 głosowano oddzielnie. Wszystkie poprawki zostały przyjęte przez Izbę, zatem artykuł 6 przeszedł w brzmieniu komisji. W sprawie art. 10, zawierającego

prawo dotyczące absolutnego odpoczynku w dniu niedzielne

tudzież innych świąt chrześcijańskich zabrał głos p. Halpern i zwalczał projektowany artykuł, usiłując wykazać jaki cios ustawa zadaje 3 milionowej ludności w Polsce. Mowca zgłosił wniosek, aby wybrano komisję z 11 posłów celem ponownego rozpatrzenia sprawy odpoczynku niedzielnego. P. Perl wypowiedział się jako stanowczy obrońca zasady jednego odpoczynku w tygodniu, niedzieli dla wszystkich bez wyjątku obywateli Państwa.

Wreszcie w imieniu swego stronnictwa oświadczył mowca, że jest za odrzuceniem poprawki p. Halperna. W toku dalszej dyskusji zabrał głos między innymi p. Gruenbaum i polemizował z posłem Perlem. Wobec wyczerpania dyskusji, przystąpiono do głosowania. Wniosek p. Halperna o odroczenie sprawy został odrzucony. Wniosek p. Schyppera (święcenie soboty) odrzucono. Wniosek p. Thona, zmierzający do umożliwienia robotnikom żydowskim pracy w niedzielę, w żydowskich instytucjach wyznaniowych i rzemieślniczych nieczynnych w sobotę — odrzucono. Następnie przyjęto artykuł 10, 12, 13 z poprawką, 14, 15, 16 i 17. Do art. 16 p. Średniawski zgłosił poprawkę, pozwalającą na pracę dobrowolną n. p. przy pracy akordowej. Poprawkę powyższą Izba przyjęła. Artykuły 18 i 19 zostały uchwalone bez dyskusji. Przy art. 20 p. ks. Kaczyński zażądał wyraźnego stwierdzenia iż ustawa ta obowiązuje na całym terenie Rzeczypospolitej. Poprawkę przyjęto. Następnie marszałek odczytał rezolucję posła Maślanki, wedle której ma się polecić komisji prawniczej, ażeby do projektu ustawy o liście wcieliła także

wykroczenia lichwiarskie przy poborze płacy za pracę

(głosy na lewicy: To jest prowokowanie robotników. — Głosy na prawicy: To jest słuszne. Wielki hałas). Izba uchwaliła rezolucję większości. (Głosy na lewicy: Paskarze, handyci, dyktatura chłopska). Marszałek stwierdza, że ustawa w drugim czytaniu została uchwalona. Zabrał głos poseł Żuławski jako sprawozdawca komisji i żąda odesłania ustawy z powrotem do komisji o chrony pracy. Ustawa uchwalona jest w takim brzmieniu, że unicestwiła nie tylko dekret o 8-godzinnym dniu roboczym ale także wszystkie przepisy, które do tej chwili w zaborze austriackim czy niemieckim co do normowania czasu pracy istniały. Jest to unikat kodyfikacyjny. (Wrzawa protestu na prawicy, głosy na lewicy: Hałas). Marszałek: Podaje wniosek p. Żuławskiego do głosowania. Izba wniosek przyjęła.

Nast. Izba przyjęła en bloc w drugim i trzecim czytaniu ustawę, dotyczącą waluty w b. zaborze pruskim. P. Woźnicki oświadcza w mieniu polskiego stronnictwa ludowego, że poseł Średniawski wniósł swoją poprawkę na własną rękę i tylko przez nieporozumienie reszta klubu głosowała za tą poprawką. Mowca sądzi, że

w trzecim czytaniu zło będzie naprawione

i dlatego oświadcza się za odroczeniem posiedzenia. Posiedzenie odroczone. Następne posiedzenie jutro o godz. 4 popł. Na porządku dziennym są sprawy, których nie załatwiono oraz rozprawa nad expose prezydenta ministrów.

Ustawa o spoczynku niedzielnym i ośmiogodzinnym dniu pracy przyjęta!

Państwowe obrady sejmowe.

Warszawa, 21. listopada.

(PAT.) Na posiedzeniu Sejmu po wniesieniu szeregu interpelacji, przystąpiono do dalszej obrawy szczegółowej

nad ustawą o czasie pracy w przemyśle i handlu, mianowicie do obrad nad art. 6. W toku dyskusji między innymi p. Żuławski wypowiedział się przeciw całemu punktowi głoszącemu, że w wy-

N A D E S Z A N E.

WSZYSCY BEZ WYJĄTKU

Wszystkie jeszcze tylko dwa dni najwspanialszy dramat salonowy włoski w 5 częściach p. t. z prześliczną artystką

Piną Menichelli, znaną przez swych wielbicieli

NIEWOLNICY ZŁOTA MIŁA KOTKA

chwałą i z zachwytem wyrażają się o najnowszym programie w kinoteatrze „Lew” w Filharmonii, który wyświe-

Hörsing — ustępuje!

Wiedeń, 22. listopada.

(PAT.) „Telegr. Comp.” donosi z Berlina: Komisarz państwowy Śląska Górniego Hörsing ustępuje ze swego stanowiska, ponieważ rząd nie

przyjął jego propozycję zniesienia stanu oblężenia na Śląsku. Dziennik „Freiheit” widzi w tym fakcie dowód, że polityka rządu niemieckiego i komisarza Hörsinga doznała zupełnego bankructwa.

Interpretacja traktatu po stronie niemieckiej a polskiej różna!

Obrady w Berlinie przerwane, przenoszą się na grunt paryski!

Berlin, 22. listopada.

(PAT.) Biuro Wolfa 21. Rokowania niemiecko-polskie doszły do pewnego zakończenia w załączeniu układu co do opróżnienia terytoriów mających się odstąpić Polsce, pod względem wojskowym i administracyjnym, jakoteż co do tymczasowych stosunków urzędowych i stosunków gospodarczych. W szeregu innych kwestyi nie użyto jeszcze jednak porozumienia. W szczególności okazało się, że co do interpretacji traktatu pokojowego panuje różnica zapatrywań po stronie niemieckiej i polskiej, tak samo co do traktowania

własności państwowej i co do spraw likwidacyjnych. Ponieważ interpretacja traktatu pokojowego wymaga dyskusji z międzynarodowymi czynnikami w Paryżu, a obecnie znajduje się wielu delegatów niemieckich w Paryżu udaje się także i delegacja polska z dr. Wróblewskim na czele w najbliższych dniach do Paryża, aby tam dalej prowadzić rokowania niemiecko-polskie. W Berlinie pozostanie podsekretarz stanu Seyda, aby urzędować w sprawach, które nie mają nic wspólnego z interpretacją traktatu pokojowego np. w kwestyi definitywnego układu urzędniczego.

Silny atak bolszewików znowu odparty!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 21. listopada.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Na odcinku południowym silny atak bolszewicki na linii Nowosiółki Petryków z dużymi dla nieprzyjaciela

stratami odparto. Na reszcie frontu poza drobnymi utarczkami patroli wywiadowczych spokój.

FRONT WOLYŃSKI: Spokój.

Haller, pułk.

Oddziały polskie dochodzą do Żytomierza!

Pochód na wschód od Kamieńca Podolskiego trwa dalej!

Warszawa, 22. listopada.

(Telef.) (m) Wojska polskie będą się posuwały od Kamieńca podolskiego ku wschodowi, w miarę posuwania się wojsk Denikina a to w tym

celu, aby między wojskami Denikina a frontem polskim nie wytworzył się pas niezajęty, narażony na napady ze strony band uzbrojonych. Obecnie oddziały polskie dochodzą do Żytomierza.

Anglia nie udzieli pomocy ani Kołczakowi ani Denikinowi!

Oświadczenie Lloyd George'a w Izbie gmin!

Paryż, 22. listopada.

(PAT.) Lloyd George wygłosił w Izbie gmin długą mowę, w której wypowiedział się na temat interwencji koalicji w Rosji. George zaznaczył, że Anglia nie będzie już udzielała pomocy ani De-

nikinowi ani Kołczakowi, nawet nie będzie popierała ich moralnie. Francja powzięła takie samo postanowienie. Nie będzie już ponosiła żadnych ciężarów dla prowadzenia dalszej akcji w Rosji.

Hindenburg — kandydatem na prezydenta Rzeszy!

Nauen, 22. listopada.

(PAT.) W Berlinie rozwijał się ruch mający zażyć do obwołania Hindenburga prezydentem

Rzeszy. Hindenburg miał we czwartek przed południem wyjechać do Berlina.

Włosi planują atak na Czarnogórę!

Split zajęty przez D'Annunzia!

Praga, 22. listopada.

(PAT.) Z Zagrzebia donoszą. Na mieście rozlepiono afisze zawiadamiające o zajęciu miasta Spalatto przez oddziały D'Annunzia. Dnia 22. bm.

ma D'Annunzio przybyć do Zadaru. Włoski admirał Milotti opracował plan ataku Włoch na Czarnogórę.

MISJA KOALICYJNA W KOWNIE.

Wilno, 22. listopada.

(PAT.) 15. listopada przybyła przez Królewiec do Kowna misja gen. Nissela(?) złożona z 40

oficerów francuskich, angielskich, włoskich i japońskich. Nazajutrz po przybyciu misji odbyło się u prezydenta posiedzenie, na którym omawiano sprawę pruskiej Litwy, oraz akcję przeciwko Ber-

montowi. Zażalenie Litwinów przeciwko rządowi polskiemu gen. Nissel usunął z porządku dziennego, i-ko nie wchodzące w zakres kompetencji misji, natomiast zażądał jej imieniu opuszczenia Kowna przez bawiących tam agentów rządu niemieckiego z Zimmerlem na czele. Ma to nastąpić w dniu 24. listopada.

INFORMACJE NASZE O PETLURZE I JEGO ARMII POTWIERDZAJĄ SIĘ.

Warszawa, 22. listopada.

(Telef.) (m) Koła warszawskie poinformowane otrzymały doniesienie, że wiadomość o zupełnym rozbiciu wojsk Petlury odpowiada rzeczywistości. Petlura znajduje się w Płoskirowie.

((Gazeta Wieczorna" donosiła już o tych faktach jeszcze 19. i 20. bm. — Przep. Red.).

HARMONIA ENTENTY.

Londyn, 21. listopada.

(PAT.) W czasie pobytu w Londynie prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej osiągnięto porozumienie zupełne w sprawach, które stanowiły przedmiot obrad: w szczególności uzyskano zupełną harmonię co do dalszej polityki ententy.

AMERYKA PRZECIW KOMPROMISOWI Z BOL-SZEWIKAMI!

Londyn, 22. listopada.

(PAT.) „Times” donoszą urzędowo z Nowego Yorku: Rząd amerykański oświadcza, iż nie przystąpi do żadnego projektu, któryby zawierał jakikolwiek kompromis z rosyjskim rządem bolszewickim. Stany Zjednoczone odmówią przyjęcia udziału w konferencji, której uczestniczyć będą przedstawiciele bolszewicy.

KOALICYJA AMUNICYJA ZASIŁA BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń, 22. listopada.

(PAT.) Tel. Komp. z Amsterd. mu, Paryski korespondent „Daily News” dowiaduje się, jakoby większa część materiałów wojennych, które koalicja posłała Denikinowi i Judeniczowi wpadła w ręce bolszewików.

KOŁCZAK UCIEKŁ DO IRKUCKA.

Praga, 22. listopada.

(PAT.) Reuter donosi: Armia Kołczaka znajduje się w ciągłym odwrocie. Kołczak przeniósł swój rząd do Irkucka, skąd ma połączenie telegraficzne z Paryżem.

GUCZKOW WIERZY W ZWYCIĘSTWO DENIKINA I KOŁCZAKA.

Berlin, 22. listopada.

(PAT.) „Berl. Tagbl.” ogłasza wywiad swojego korespondenta z przywódcą rosyjskich partyzantów, byłym przewodniczącym trzeciej dumy, byłym ministrem wojny Guczkowem, który oświadczył się przeciw jakimkolwiek pertraktacjom z rządem sowieckim. Guczkow wierzy w zwycięstwo rosyjskich wojsk ochotniczych Denikina i Kołczaka.

RZĄD SOWIECKI GOTÓW WYDAĆ FLOTĘ.

Berlin, 22. listopada.

(PAT.) „Lokalanzeiger” donosi z Hagi: W związku z konferencją w Dorpacie donoszą z Londynu, że estoński przedstawiciel w Londynie Litwinów oświadczył przedstawicielom prasy, iż rząd bolszewicki gotów jest swoją flotę w zatoce fińskiej wydać jako gwarancję pokoju i stworzyć neutralny pas między Rosją a państwami granicznymi.

WOJSKA DENIKINA JESZCZE W KIJOWIE.

Warszawa, 22. listopada.

(Telef.) (m) Korespondent Wasz dowiaduje się z międzynarodowego źródła, że wiadomość o zajęciu Kijowa przez bolszewików okazała się nieprawdziwą. Jak dotąd oddziały Denikina znajdują się w Kijowie.

ATAKI NIEMCÓW NA LIBAWĘ ODPARTE.

Wilno, 22. listopada.

(PAT.) Wojska lotewskie odparły z wielkimi dla Niemców stratami ataki ich na Libawę.

WOJSKA ANGIELSKIE DO KŁAJPEDY.

Berlin, 22. listopada.

(PAT.) Z Londynu donoszą: Harmswoth ogłosił w Izbie gmin, że do Kłajpedy wysłane zostaną wojska angielskie.

ODROCZENIE PRZYJAZDU KOMISYI KOALICYI

Berlin, 22. listopada.

(PAT.) Z Tyłży donoszą, że projektowany odjazd komisji ententy z Tyłży do Kłajpedy i Rygi musiał ulec odroczeniu z powodu spóźnienia się okrętu ententy.

Ne ro oyla.

† Z Błanów Olga Rogowska

marła po długich a ciężkich cierpieniach, zapo... z...
Sw. Sa ramentami pr. żywszy lat 28.

W ciężkim smutku pograżony mąż z synem i rodziną, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 23. listopada 1919 r. o godz. 11. rano, z dworca kolei obok peronu, na cmentarz Lyczakowski. 2438

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W niedzielę, 23 listopada o godz. 6-tej popoł. staraniem i siłami Uniwersytetu żołnierskiego „Leci liście z drzewa“, 5 strof krwawej pieśni z r. 1863—4 J. Wiśniowskiego.

W niedzielę, 23 listopada o godz. 7-mej wiecz. „Straszny dwór“, opera narodowa St. Moniuszki.

W poniedziałek, 24 listopada o godz. 7-mej wiecz. „Królowa Korony Polskiej“, fragment dramatyczny Stanisława Wyspiańskiego i część koncertowa.

We wtorek, 25 listopada o godz. 7-mej wiecz. „Madame Sans Gene“, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou z p. Miłowską w roli tytułowej.

We środę, 26 listopada o godz. 7-mej wiecz. „Aida“, opera w 4 aktach J. Verd'ego z pp. Korofiewicz-Waydową, Wolfńskim, Homerem, Okońskim i Wiklińskim.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWORKA“ (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi):

Program V do 23 listopada: Gościnne występy Henryka Małkowskiego, art. teatru Leniego w Warszawie w słynnej kreacji jako Pola Negri. „Subtelna psycholog“ sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Ruun Safvety w nowych tańcach. „Business is business“, operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott“ odtanczą Anda Kitschman i H. Małkowski. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. — Pocz. o 7.30 wiecz.

Gen. Biuro koncertowe M. Tuerka we Lwowie. W piątek 28. bm. odbędzie się koncert wiolinistki **Ireny Dubiskiej**. O młodej artystce pisze „Kuryer Warszawski“ z dnia 6. kwietnia br., jak następuje: „Piątkowy koncert abonamentowy w Filharmonii z Ireną Dubiską sprawił nam nadzwyczajną i wielce przyjemną niespodziankę. Wirtuozka przedstawiła nam się odrazu, jako talent pierwszego rzędu, o tak skończoną technice skrzypcowej, tak na wskrós muzykalnej organizacji i takiej wysokiej kulturze artystycznej, że bez wahania stawiamy ją w szeregu najw. kompozytorów współczesnych skrzypków i jesteśmy pewni, że niebawem będzie o niej głośno w Europie i Ameryce. Za egzamin dojrzałości muzycznej mógł wystarczyć wczoraj koncert Brumsa pojęty i oddany z rzadko spotykaną czystością stylu. Swą polskość zadokumentowała artystka w niezrównanym mazurze Zarzyckiego, który stanowił jeden z dodatków nadprogramowych“ — Bilety na koncert Dubiskiej są do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

Przynominamy, że zgodnie z uchwałą wydawców lwowskich pism, powziętą na październikowym zebraniu „Związku Wydawnictw“ we Lwowie, nie będziemy zamieszczać bezpłatnie żadnych komunikatów, informacji, podziękowań itp., zarówno pochodzących od osób prywatnych, jakoteż od wszelkiego rodzaju instytucji publicznych, społecznych i rządowych. W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielimy odpowiedniego opisu.

Pani Petlurowa w Krakowie. Pisma krakowskie przynoszą sensacyjną wiadomość o przybyciu do Krakowa żony atamana Petlury. — Mianowicie w piątek zawitała ona do Krakowa wraz ze swą kilkuletnią córeczką Lariszą. W otoczeniu pani atamowej znajduje się p. Bazyli Beń, kurjer dyplomatycznej misji ukraińskiej z żoną Aleksandrą oraz p. Stefan Skrzybnik, z którymi pani Olga P. udaje się do Pragi, tej prawdziwej Mekki misji ukraińskiej. — Prócz tego do świty należy prof. Teodor Szwec, „członek Wysokiego Dyrektoryatu Republiki demokr. ukr.“ wraz ze swym sekretarzem Grzesorzem Szewczenką. Ci ostatni mają się udać do Włoch. — Pani Petlurzyna jest osobą robiącą sympatyczne wrażenie o wielkich marzyielskich oczach, o jasnych włosach i rysach wybitnie słowiańskich. Małe, ładne Petlurzątko jest uderzająco podobne do swej matki. Kraków zrobił na żonie atamana niezwykle wrażenie.

(Telef.) (r) Stuart Samuel bawi obecnie w Krakowie.

Wielki krzyż dobroczynności. Hiszpańskie ministerstwo spraw wewnętrznych dokonało uroczystego udekorowania wielkim krzyżem dobroczynności znanej pisarki Zofii Lutosławskiej z domu Casanowy, celem uczczenia jej działalności filantropijnej.

(Telef.) (r) **Olbrzymie zapasy cukru.** Podczas rewizji przeprowadzonej na Kazimierzu w Krakowie u kupca Natana Löwenberga, znaleziono 3400 kg. białego cukru, 2700 kg. krystalicznego, i 1100 kg. cukru w paczkach. Tłumaczył się ten, iż prowadzi cukiernię, która jednak przed kilkoma miesiącami została zamknięta.

(g) **„Pobudki“** numer pamiątkowy jako w rocznicę zwycięskiego wyparcia Ukraińców ze Lwowa ukazał się wczoraj na mieście. Przynosi on wiele ciekawych przyczynków do historii zamachu listopadowego roku zeszłego. Pismo, które tak sympatycznie zapisało się w pamięci Lwówian, przynosząc przez okres zawieszenia cenzury prasy polskiej wszystkie wieści z frontu, zostało wczoraj w jednej chwili rozchwytane.

Skazanie bandyty. Jak donoszą z Krakowa, oskarżonego o usiłowany mord na osobie p. Borysławskiego bandytę Mrocza, o czym w swoim czasie pisaliśmy, skazano na 15 lat ciężkiego więzienia obostrzonego twardym łóżem i ciemnicą.

Uciecie niebezpiecznego zbrodniarza w Krakowie. Z Krakowa piszą: (T) W nocy z 15. na 16. bm. w Budach Łańcuckich włamali się dwaj bandyci do domu pewnego zamożnego gospodarza. Opryszkli dostali się przez dach domu na strych i tam wybili otwór w powale, skąd dostali się do wnętrza, zabierając 25.000 koron. Wczoraj doniesiono do tutejszej policji, że w pewnym podejrzany domu na Błoty Prądniku ukrywa się niebezpieczny bandyta. Policja udała się na miejsce i tam zastała śpiącego w izbie mężczyznę, który jednak na widok policji zabarykadował się w domostwie i postanowił bronić się, chcąc użyć brauninga. — Przedtem jednak jeden z domowników, ukrył bandycie broń, tak, że butny rabaś, chcąc się bronić, nie mógł tego skutecznie. Wyłamano drzwi do jego kryjówki i ubezpieczniono bandytę. — Nazywa się on Józef Śliwiński, lat 23, z Poznania. Podczas rewizji znaleziono u niego (ukryty) brauning systemu Steuer i wielka ilość naboju, nadto wytrychy i narzędzia do włamania. Śliwiński, oprócz wielu włamań i rabunków, ma na sumieniu dwa morderstwa, dokonane na gospodarzach w okolicy Łańcuta.

(—) **Wypadek podczas pracy.** Samuel Frim, robotnik firmy Thom, rznął wczoraj piłą maszynową drzewo. Wskutek nieuwagi przysunął lewą rękę zbyt blisko pily, której zęby odcięły mu trzeci i czwarty palec. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ranionego.

(—) **Spryciarze tramwajowi!** Od jednej z czytelniczek naszych otrzymaliśmy następujące pismo: Wczoraj wieczorem jechałam tramwajem z dworca kolei, do żandarmeryi. Konduktorowi dałam za bilet 60 hal. Bezpośrednio po mnie jakaś pani, za bilet nie mając drobnych dała koronę, na co konduktor odpowiedział: „Nie mam drobnych“. Na takie „dictum“ pani owa zrobiła tylko odpowiedni ruch ręką rezygnując z reszty.

(—) **Bacność na torebki!** Wczoraj w Rynku skradziono Sydonii Duszek z torebki, którą trzymała w ręku, 100 kor. — Również z torebki na pl.

Gołuchowskich skradziono wczoraj Rózi Schlei-cher pugilares z 260 kor.

(—) **Nagły skon.** Około godz. 4 popoł. upadł wczoraj Leon Stefnowicz, liczący 65 lat, i nagłe zmarł wskutek wady serca.

KOMUNIKATY.

Izba handlowa skandynawsko-polska w Warszawie komunikuje, że Finlandya gotowa jest dostarczyć Polsce urządzeń maszynowych, lokomotyw, narzędzi rękodzielniczych, drzewa i wyrobów drewnianych, skór, obuwia, oraz wielu innych towarów i surowca. — Bliższych wyjaśnień udziela Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego, Kraków, Hotel Krakowski 18713

Bernard Gottlieb, ppor. wojsk polskich, absolwent praw, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 17 bm. w Sosnowcu. Na pogrzeb, który odbędzie się we Lwowie w niedzielę 23-go bm. o godz. 12 w poł. z sali ceremonialnej żydowskiego cmentarza, zapraszają znajomych i kolegów stroskani rodzice. 2432

Uroczysta wieczornica dla uczczenia rocznicy oswobodzenia Lwowa odbędzie się dziś t. j. w niedzielę o g. 8 wieczór w Czytelni Akademickiej, Łozińskiego 7. — W programie produkcje chóru i produkcje muzyczne, poczem towarzyska herbatka. Wstęp 2 K, dla gości 4 K. 2433

Skry wyrobiające, kupuje z lisów, kan, królków, sarn itp. — Karpiak, Kurkowa 11a. 2397

11 wyroków śmierci!
Naczelnikowi przedłożył sąd wojsk!

Warszawa, 22. listopada.
(Telef.) (m) Sąd wojskowy przedłożył Naczelnikowi Państwa do zatwierdzenia 11 wyroków śmierci za przestępstwa natury wojskowej.

O f i a r n o ś ć.

Na wdowy i sieroty po Leg: firma Laibach i Arnold K 200, Janina Baczevska K 500.

Na dzi ci górnośląskie: Szkoła wydziałowa męska im. kr. S bieskiego K 100.

Na budowę kościoła przy ul. Dwernickiego: Zamiast wieńca dla śp. Stanisława Bobelaka woźni Banku Hipotecznego K 70.

Dla biednych staruszków: Anka F. nieprzyjęte od pp. T. jako zwrot porta K 7, wygrane w loteryjkę K 5.

Kursa Państw. Centrali Dewiz.

	Warszawa, 22 listopada.			
	DEWIZY		BANKNOTY	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Funty szterlingów	191—	193—	191—	193—
Dolary St. Zjedn.	46—	46 50	46—	46 75
Kanadyjskie	—	—	—	—
Franki francuskie	5 25	5 35	5 25	5 35
„ szwa carskie	8 25	8 35	8 85	9—
„ belgijskie	5 65	5 75	5 65	5 80
Liry	4 20	4 25	4 05	4 25
Marki fińskie	1 90	1 95	1 85	1 95
Lei rumuńskie	1 80	1 85	1 75	1 85
Lewy białgarskie	—	—	—	—
Florety holenderskie	17 15	17 40	17 05	17 45
Korony szwedzkie	11 05	11 20	11—	11 25
„ norweskie	10 35	10 70	10 55	10 70
„ duńskie	9 90	10 10	9 95	10 15
Marki niemieckie	135—	137—	135—	138—
„ drobne do mk 10	—	—	100—	—
Korony austriackie	—	59—	—	50—
„ czeskie	92—	94—	—	—

Kurs przerechnowania na korony 50—.

GIELDA WIENIEŃSKA.

Wiedeń, 22. listopada.

(PAT.) Gielda z 22. listopada bm. Renta mąjowa 89.—. Austriacka renta koronowa 83.10. Austriacka renta lutowa 91.—. Węgierska renta koronowa —.—. Losy tureckie 10.30. Prioritytety kolei południowej 310.—. Anglobank 625.—. Bankverein 630.—. Bodencreditanstalt —.—. Creditanstalt 1025.—. Bank depozytowy 786.—. Länderbank 930.—. Merkur 748.—. Unionbank 682.—. Zivnostenska Banka 2425.—. Kolej północ. 7980.—. Kolej południowa 228.50. Alpiny 3205.—. Bergund Huerten 6800.—. Krupp 750.—. Południowet 1961.—. Prager-Eisen 4930.—. Rima 2150.—. Skoda 1520.—. Zeleniewski —.—. Apollo 4750.—. Fanto 3960.—. Galicyjskie Karpaty 700.—. Galicya 8005.—. Schoenitca —.—. Austriac. koleje 1055.—. Węgierskie koleje 798.—.

MARYSIENKA Dziś 23 b. m. po raz ostatni **KOPERNIK**Bardzo interesują y film **POKÓJ WERSAŁSKI** Orygin. prześlizgne zdjęcia

Przesuwają się na tym obrazie wszyscy bohaterowie tych gigantycznych zapasów ludzkości, a więc Wilson, lord George, Clemenceau, marszałek Foch, oraz mistrz Paderewski. 18714

Nadto 4-akt. salon. sztuka p. t. **JEJ PRZYGODY** W główn. roli z r. aktem. artystka **ZUZANNA GRANDAIS****Doborowe obiady** z 3 ch dań po kor. 15 p. l. e. c. a Restauracya Maryana Lasockiego p. Maryański 9. I. p. Codziennie koncert od godz. 7:30 do 11. Po teatrze gorą a kuchnia. 2382**NEKROLOGIA****TADEUSZ WOJCIECHOWSKI**

Historyk, Dr. filozof i, Dr. fil. honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego, emer. profesor, b. dziekan i rektor Uniw. lwowskiego, członek czynny Akademii Umiejętności w Krakowie, b. prezes Towarz. historycznego, ozdobiony odznaką „Litteris et artibus“ itd.

zmarł nagle po długich a ciężkich cierpieniach dnia 21. listopada 1919 r., licząc lat 81.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 25. listopada 1919 r. o godz. 11. rano, z domu żałoby przy ul. Dąbrowskiego l. 4, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego. 18711

POSADY I PRACE

Aspirantka drogueryjny, z długoletnią praktyką, poszukuje posady: Leon Hausmann, Sambor, ul. Poddominikańska. 18705

Aspirantka farmacji z rozpoczętą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia — „Z. T. 1900“ Poste rest. Rymanów. 18719

URZĘDNIK

Zakończ na A ademię handlową i kilkuletnią praktyką, znający posadę w większym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym — ewent. przystąpi do spółki z pewnym udziałem kapitału. — Zgłoszenia listowne do A ministracyi pod W. W. 18718

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Płaszcz nowy oficerski, ubranie marynarkowe, dwie par spodni wojskowych, kamizelka zimowa z rękawami — wszystko nowe — do sprzedania. Przyjmuje również wszelką robotę krawiecką, cywilną i wojskową. Wiadomość u krawca ul. Marka 6. 2431

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokój umeblowany lub bez mebli, z osobnym wchodem do wynajęcia. Ul. Piaskowa 6, pierwsze piętro, drzwi na lewo. 18717

Pokój kawalerski umeblowany, z zupełn e osobnym wchodem, z utrzymaniem, dla 2 osób, do wynajęcia zaraz. Żulińskiego 11, I. p. na lewo. 2439

RZYMITE

Położna wyjeżdża w okręgu samborskim do pielęgnowania pań. Wiadomość w Mleczarni, ul. Konańskiego 15, Sambor. 1796

Kubek, biały szpic bez obrożi i bez kagańca, zgubiony w sobotę o godz. 12. przy ul. Mikołaja. Oddać Długosza 19, parter, za nagrodą 100 koron. 2430

Szef Śliwiński przyjmuje strojenia i reperacje fortepianów i pianin, wyjeżdża na prowincje, Wronowska l. 15, I. p. 2218

CZAS

odnowić przedpłatę!

OBUWIA

ogromny transport przywiozłem:

Buty z cholewami, także sznurowane francuskie. Damskie luksusowe, najmodniej ze na karnawał, reduty, bale etc. Ślubne, białe, wysokie i pantofelki. Łatierki. Damskie na niskich obcasach.

DZIECINNE WŁASNEGO WYROBU.Sportowe nieprzemakalne. Szytły i inne. **PÓNCZOCHY, SKARPETKI, KAMASZE.**

Cen b z względu na strejk szewców w Królestwie i ogromną drożyznę nie podwyższyłem.

Leon Teodor Skrzypek

Magazyn obuwia

Pasaż Mikolascha.

18715

GUMY DO TŁOKÓW**WĘZY GUMOWYCH****W JAKOŚCI PRZEDWOJENNEJ**

dostarczają najk rzytniej jako magazyn

BINDER & Co

Gesellschaft für techn. Bedarfsartikel und Industr. reibersortimente

WIEN I., Börsenplatz 3. 18582**BIAŁY WĘGIEL**

Przemysłowcom p szukającym w obec zmniejszonej produkcji oraz drożyzny węgla i rożny za

tania siłą popędowa

polecamy długokr. sowa dzierzawę położonych w różnych stronach kraj siły wodnycy o różnej mocy, dających siłę w większości wypadków przenieść elektryczn e do miejsc położonych przy torze kolejowym

rajowy Zakład dla przemysłu rolniczego

Spółka z ogr. odp.

LWÓW, ul. ca Fredry l. 9. 18534**PREMIUM dla Czytelniczek „GAZETY PORANNEJ“**

Która z naszych Czytelniczek prześle 9 mk. wraz ze swym dokładnym adresem i wycnem niniejszego zawiadomienia do Administracyi tygodnika

„PRZEGLĄD KOBIECY“

(Lublin, Biuro „REKLAMA“ Kościuszki 8.)

będzie otrzymywała „PRZEGLĄD KOBIECY“ przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu oddzielnych egzemplarzy „PRZEGLĄD KOBIECY“ kosztuje kwartalnie 11 mk. 70 fen., w zwykłej prenumeracie 10 mk. 50 fen.

„PRZEGLĄD KOBIECY“

jedyn e w Polsce pi smo poświęcone sprawom ogólnokobiecym, redagowane przez p. IRENĘ ŚLIWICKĄ w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

DA-S-T-Y
Do OBUWIA

marki „PALIN“ w szklanych słoikach o 1/8 kg. netto zawartości najlepszej jakości 18399

DOSTARCZAMY BEZZWŁOCZNIE

z naszego Krakowskiego składu fabrycznego po najniższych cenach. Proszę żądać oferty.

RUDOLF WERMUT,
KRAKÓW, UL. STRASZEWSKIEGO 10/VI**100 - KROTNY**

zysk daje pieniądź

wydany na reklamę

w Gazecie „Wieczornej“

i „Porannej“.

18601-6

do nabycia w drukarni

agn. **JAEGERA** Lwów, ul. Sylwesterska l. 33